

## Krzysztof Lepiarczyk - Art Therapy (2016)

Wpisany przez bluelover  
Piątek, 28 Czerwiec 2019 15:04 -

---

### Krzysztof Lepiarczyk - Art Therapy (2016)



1 *I Still Remember* 5:04 2 *Dr Schouermann* 3:35 3 *Arthroscopy* 4:13 4 *After All...* 4:13  
5 *Lime* 5:21 6 *Laryngocele* 6:11 7 *Beauty* 4:02 8 *Ganglion* 3:17 9 *Keluj* 3:52 10  
*Nothing* 5:40 Krzysztof Lepiarczyk - keyboards and programming Michał Dolata - guitar  
Marek Smelkowski - guitar Michał Bylica - trumpet Magda Grodecka - vocals Aleksandra  
Kozubal - vocals Sabina Godula-Zajęc - vocals Marek Smelkowski - vocals

Dzięki krakowskiemu Lynx Music, trafił do nas pierwszy solowy album Krzysztofa Lepiarczyka, klawiszowca, kompozytora, z dość bogatym muzycznym cv: Loonypark, Padre, Liquid Shadow, Metus, Nemezis, Meteopata... Pewnie w jego solowym dziele występują muzyczne symptomy wyżej wymienionych przedsięwzięć, jednak płyta Lepiarczyka płynie swoim własnym życiem.

Jak na klawiszowca przystało prym wiodą tutaj instrumenty elektroniczne. Nie jest to jednak płyta stricte elektroniczna. Przyczynili się do tego bez wątpienia występujący tutaj goście. Garść pięknych gitarowych solówek dostarczyli tacy gitarzyści jak: Michał Dolata i Marek Smelkowski a muzyka, którą zawiera „Art Therapy”, jest dosyć różnorodna. Zawiera zarówno elementy muzyki elektronicznej, art rocka, ale również pewną dozę jazzujących klimatów. W takiej właśnie lekko jazzującej aurze idealnie spisuje się trąbka Michała Bylicy. Nie jest to również muzyka w 100 % instrumentalna. Instrumentalne kompozycje stanowią może i większość, ale dużą ozdobą albumu są kompozycje, w których wokalnie udzielają się: Magda Grodecka, Aleksandra Kozubal, Sabina Godula Zajęc oraz Marek Smelkowski .

„Art Therapy” zaliczyłbym do tych albumów, co do których używam określenia „pogodogennych”. Idealnie sprawdzają się w takich chwilach, gdy aura za oknem raczej nie zachęca do wychodzenia z domu. Wprost idealnie oddaje to okładka, ale również sam tytuł „Art Therapy”. Niezawodna artystyczna terapia, dla meteopatów. Tych meteopatów, wrażliwych nie tylko na warunki pogodowe, ale przede wszystkim na muzyczne piękno. ---Marek Toma,

rockarea.eu

„Art Therapy” jest pierwszym solowym albumem Krzysztofa Lepiarczyka – muzyka związanego na stałe z formacją Loonypark (a wcześniej współpracującego z wieloma zespołami i projektami, m.in. Padre, Liquid Shadow, Metus, Meteopata, Sting and Police Tribute Band, The Painters czy nawet chwilowo z Nemezis) i jednocześnie muzyka sesyjnego współpracującego przede wszystkim z wydawnictwem Lynx Music.

To właśnie ta krakowska firma wydawnicza wypuściła niedawno na rynek ten album, który nagrywany był w kilku studiach nagraniowych. Poza grającym na różnych instrumentach (przeważnie klawiszowych) głównym bohaterem całego przedsięwzięcia, słyszymy tu grono towarzyszących mu muzyków: na gitarach grają Michał Dolata i Marek Smelkowski, a na trąbce Michał Bylica. Na płycie brak jest żywej perkusji, co od razu rzuca się w uszy, lecz umiejętnie wykorzystany automat perkusyjny nie razi i w gruncie rzeczy nie przeszkadza w należywym odbiorze muzyki.

Album „Art Therapy” momentami przypomina filmowy soundtrack z domieszką art rocka i elektroniki. Wyróżnia się otwierający całość utwór "I Still Remember" zaśpiewany przez Magdę Grodecką. Jej głos wydaje się tu bardzo podobny do Sabiny Goduli-Zajac (o czym jeszcze wspomnę w dalszej części tej recenzji), co sprawia, że od razu nasuwa się muzyczna konwencja spod znaku Loonypark. Ale spotka nas tu zaskoczenie. Bo dalej już tak nie jest. Połowę płyty stanowią dość żywiołowo wykonane utwory instrumentalne. Brzmienie trąbki dość mocno wyróżnia się w jednym z najciekawszych numerów na tym krążku - „Laryngocele”. W utworze „Beauty” zaśpiewał i zagrał na gitarze wspomniany wcześniej Marek Smelkowski. Jego głos i umiejętności w połączeniu z muzyką Krzysztofa Lepiarczyka mieliśmy już wcześniej okazję podziwiać na płycie projektu Padre „From Faraway Island”. Tutaj wypada to równie dobrze, z tym że mamy tu do czynienia z wyraźnym odejściem od stylu kojarzącego się z tamtym projektem i to w pełnym tego słowa znaczeniu. O ile w przypadku Padre wokale były czyste i przejrzyste, o tyle tutaj śpiew Marka wydaje się mocno przetworzony elektronicznie, ale i świetnie wpasowany w niemal filmowy klimat tej kompozycji.

Płytę zamyka wspaniała i chwytająca za serce kompozycja „Nothing” z wokalem Magdaleny Grodeckiej. Symfoniczne brzmienia w środkowej części utworu wciskają mocno w fotel. Wyeksponowany na koniec utworu wokół może się kojarzyć nieco z wokalizą z „The Great Gig

In The Sky” grupy Pink Floyd (ten sam zamysł, choć melodia inna). Ogólnie rzecz biorąc, w utworach wokalnych głosy wokalistek zostały dobrane na tyle trafnie, że przy pierwszym odsłuchaniu trudno jest rozróżnić, że to śpiewają trzy różne osoby (Magda Grodecka, Aleksandra Kozubal i Sabina Godula-Zajac), a dopiero z kolejnymi przesłuchaniami płyty zaczynają wychodzić różnice.

Podsumowując, duże brawa dla artysty za odwagę w kwestii decyzji o wydaniu tak skomponowanego solowego albumu. Kierunek rozwoju muzycznego, moim zdaniem, bardzo dobry i proszę tak trzymać! ---Paweł Świrek, mlwz.pl/recenzje

When I got the album from Krzysztof Lepiarczyk it immediately rang a bell. Krzysztof Lepiarczyk was one of the founding members of the Polish progressive rock band Loonypark. Insiders will know that Loonypark is a neo progressive rock band in which keyboards are playing a prominent role. And guess what, Krzysztof played these keyboards. In my opinion, many reviewers have a love/hate relationship with Loonypark. Some really love the band, others are more skeptical. I must confess that I belong to the last group.

On his first solo album Krzysztof uses a lot of (guest) musicians. The following musicians take part in this project: Michał Dolata (guitar), Marek Smelkowski (guitar and vocals), Michał Bylica (trumpet), Magda Grodecka (vocals), Aleksandra Kozubal (vocals), Sabina Godula-Zajac (vocals) and Krzysztof Lepiarczyk (other instruments). Most noticeable is the absence of a drummer. After I listened to the album for the first time, it was clear to me that Krzysztof programmed the drums. I think this is a pity. Real drums would have made the album more dynamic. But that's my opinion.

The album starts mid-tempo with the track I Still Remember. The track has lovely chorus parts in which guitar and keyboards take the lead. The singing is really high quality. A beautiful female voice makes this track one of my favorites. Dr Schouermann is an instrumental track which starts rather melancholic. Nice piano playing and subtle guitar parts form the base of this song. These first two tracks have little IQ influence. Arthroscopy is also an instrumental song. It has a lot of tension in it. Looming parts are alternated by great atmospheric parts. Once more guitar and keyboards are taking the lead. After All.. is a slow tempo track. The song also has a looming atmosphere. The song is mainly instrumental. The parts which are sung have a dark but very nice sound. Lime starts with a modest piano-guitar intermezzo. The end of this

## Krzysztof Lepiarczyk - Art Therapy (2016)

Wpisany przez bluelover

Piątek, 28 Czerwiec 2019 15:04 -

---

instrumental song is mid-tempo and again rather dark.

The song Laryngocele opens with a merry keyboard tune. The rest of the song is rather jazzy. Even trumpets take part in this lovely track. The guitar is strong and well played. The seventh track Beauty has some psychedelic influences. Some parts remind me of King Crimson but rather King Crimson in an electronic style. Ganglion is a heavy song. The guitars have a lot of fat distortion and the double bass pedal has a prominent role. A really great female voice completes this brilliant song. Keluj is in my opinion the weakest part of the strong chain. It is an electro song. This is something that doesn't touch me in a positive sense. The album ends with Nothing, a song in which most of the instruments take part, especially the violin parts which I like a lot. These fit perfectly in the atmosphere of this fine song. The song is modest and once more the female voice is great. She sings the song to an absolute height.

The first solo album of Krzysztof Lepiarczyk strikes like a bomb. It has a great variety of marvelous songs. This album has become part of my shortlist of the best progressive rock albums 2016. Great album! ---Aad Bannink, backgroundmagazine.nl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#) [bayfiles](#)

[back](#)